

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

---

BIURO PEŁNOMOCNIKA PREZESA RADY MINISTRÓW  
DO SPRAW DIALOGU MIĘDZYNARODOWEGO

3PDM-4452-58(2)/09

Warszawa, dn. 4 listopada 2009 r.

Rada Pedagogiczna  
Szkoły Podstawowej nr 12  
im Bolesława Chrobrego  
ul. Warszawska 31  
42-200 Częstochowa

*Szanowni Państwo,*

minister Bartoszewski upoważnił mnie do podziękowania za pamięć o nim i życzliwy list. Cieszę się również, że mogę przekazać **zgodę na objęcie patronatem honorowym** planowanej na maj przyszłego roku sesji naukowej „Szkoła – świat wartości i ideałów”. Nie jestem w stanie obiecać obecności ministra, proszę jednak o kontakt z pewnym wyprzedzeniem, a wówczas postaram się przesłać Państwu okolicznościowy list do ewentualnego odczytania. Gdyby potrzebowali Państwo dodatkowe materiały biograficzne, wspomnieniowe lub fotografie ministra, jestem do dyspozycji pod podanymi niżej danymi kontaktowymi.

*Z wyrazami szacunku,*



Marcin Barcz  
Kancelaria Prezesa Rady Ministrów  
Aleje Ujazdowskie 1/3  
00-583 Warszawa  
0048 22 694 65 26  
0048 22 694 74 34 (Faks)  
wladyslaw.bartoszewski@kprm.gov.pl

*Władysław Bartoszewski*

Warszawa, dn. 19 maja 2010 r.

Szanowni Państwo,

dziękując za zaproszenie do objęcia honorowym patronatem sesji naukowej „Szkoła – świat wartości i ideałów”, organizowanej z okazji jubileuszu 50-lecia Szkoły Podstawowej nr 12 im. Bolesława Chrobrego w Częstochowie, chciałbym podzielić się – przynajmniej w formie listownej – kilkoma refleksjami. Każdy człowiek świadomie spoglądający na swoje dotychczasowe życie, dostrzeże pewne wydarzenia, które uwarunkowały bądź ukierunkowały jego poglądy czy postępowanie, wpłynęły na kształtowanie osobowości, na wybór drogi życiowej – tej prywatnej, czy tej zawodowej. W przypadku człowieka dobiegającego obecnie lat bez mała 90-ciu, a obdarzonego błogosławieństwem dobrej pamięci, perspektywa ta pokrywać się musi z kluczowymi – i w sensie pełnym tragizmu, i w tym, przepełnionym nadzieją – wydarzeniami minionego stulecia. Takimi „kamieniami milowymi” mojego życia były doświadczenia wybuchu II wojny światowej (który dla mnie równał się agresji na świat wczesnych młodzieńczych wartości), doświadczenia pobytu w Oświęcimiu i ogromu zła, jakiego stałem się mimowolnym świadkiem, doświadczenia działalności konspiracyjnej na rzecz dokumentowania zbrodni okupanta i jednocześnie pomocy najbardziej dotkniętym represjami, doświadczenia euforii i klęski Powstania Warszawskiego, lat represji podczas dyktatury komunizmu, wreszcie triumfu dążenia do wolności i przełamania sztucznego podziału Europy oraz urzeczywistnienia integracji europejskiej wraz ze zbliżeniem polsko – niemieckim, w którym na miarę własnych możliwości starałem się aktywnie uczestniczyć. Wszystkie wspomniane etapy bez wątpienia wpłynęły na to, kim byłem i kim jestem dzisiaj. Ale mam też świadomość, że istnieje głębsza podstawa, od początków świadomego życia nadająca kierunek podejmowanym przeze mnie później decyzjom. Mam na myśli lata spędzone w gimnazjum św. Stanisława Kostki, a następnie – aż do

matury – w liceum humanistycznym w Warszawie. Mam na myśli przede wszystkim ludzi, których dane mi było spotkać – wybitnych, w prawdziwym tego słowa znaczeniu pedagogów i wychowawców. Nie sposób teraz wymieniać ich imion i biografii, wspomnienia o nich zawarłem zresztą w opublikowanym przed zaledwie kilkoma miesiącami tomie „Środowisko naturalne – korzenie”, mającym być przyczynkiem do obszerniejszej serii poświęconej bliskim mi osobom. To oni potrafili przekazać mi elementarną wiedzę, ale też rozbudzić wolę jej pogłębiania, rozbudzić zainteresowania i pasję, przede wszystkim zaś zaszczepić we mnie świadomość przynależności do wspólnoty i poczucie współodpowiedzialności za losy nie tylko moje, ale i mojego miasta, kraju, społeczeństwa. Mój świat wartości, mój świat ideałów, ma swoje źródło w latach szkolnych, podkreślam to z szacunkiem i wdzięcznością we wszystkich autobiografiach. To szkoła nadała tok memu myśleniu, któremu – wzbogacony o doświadczenia późniejsze, nierzadko trudne – staram się pozostawać wierny. Szkoła nauczyła mnie przede wszystkim samodzielności myślenia i odwagi w wyrażaniu poglądów. W maju 1939 roku otrzymałem tak zwane „świadectwo dojrzałości”, nieświadomy, że prawdziwą dojrzałość przyjdzie mi dopiero wielokrotnie wystawiać na próbę. Wierzę, że od dzisiejszego pokolenia uczniów los podobnych prób wymagał nie będzie. Ale wierzę też, że obecna szkoła potrafi – jak niegdyś moja – nie tylko wykształcić, ale i ukształtować kolejne pokolenia ludzi dojrzałych i potrafiących aktywnie współuczestniczyć w budowaniu i wykorzystaniu szans zjednoczonej Europy XXI wieku.

